



# Moc Amelki

Barbara Gawryluk

Barbara Gawryluk  
**Moc Amelki**

© by Barbara Gawryluk  
© by Wydawnictwo Literatura

Okładka i ilustracje:  
Aleksandra Krzanowska

Redakcja i korekta:  
Lidia Kowalczyk, Joanna Pijewska

Wydanie I, Łódź 2022  
ISBN 978-83-8208-106-0

Wydawnictwo Literatura



91-334 Łódź, ul. Srebrna 41  
handlowy@wydawnictwoliteratura.pl  
tel. (42) 630-23-81  
www.wydawnictwoliteratura.pl



– Mamo, włącz mi *Krainę lodu!* – Amelka przybiegła do kuchni z tabletem.

– Przecież wczoraj oglądałaś ten film – pokręciła głową mama. – Może dzisiaj poszukamy czegoś nowego?

– Nie, proszę cię. Nie chcę nic nowego. Chcę Elbę i Annę.

– Mamo, przecież jej przede wszystkim chodzi o piosenki! – zawołał ze swojego pokoju Misza, starszy brat Amelki. – Słyszałaś, jak ona śpiewa? Zna prawie wszystkie słowa.

– No dobrze. *Kraina lodu* po raz dwudziesty ósmy – uśmiechnęła się mama, wręczając Amelce tablet.

– Albo trzydziesty! – zawołała Amelka, biegnąc do swojego pokoju.

Po chwili rodzina usłyszała jej czysty głos, towarzyszący jednej z filmowych piosenek.



Rodzina Amelki mieszkała w stolicy Ukrainy, Kijowie. Razem z mamą, tatą i starszym bratem Miszą dziewczynka zajmowała wygodne, jasne mieszkanie w jednym z bloków na dużym, nowym osiedlu. Amelka właśnie zaczęła szkołę. Najbardziej lubiła zajęcia ze śpiewu i z rysunku. Nauczycielka ją chwaliła:

– Rośnie prawdziwy talent! Śpiewa jak skowronek, maluje jak artystka.

Najbardziej z talentów Amelki cieszyła się babcia Wiera, mama taty. Kiedy rodzice pracowali, to babcia zajmowała się ukochaną wnuczką. Wcześniej opiekowała się Miszą, ale teraz chłopak był już samodzielny i zaczął chodzić własnymi ścieżkami. Nic dziwnego, że Amelka stała się jej oczkiem w głowie. Babcia zawsze też znalazła czas, żeby pośpiewać z Amelką.

Babcia Wiera pochodziła z Azerbejdżanu, urodziła się w Baku. Ale kiedy zakochała się w dziadku, wyszła za mąż i przyjechała do Kijowa, poczuła, że to jest jej miejsce na ziemi. Języka ukraińskiego uczyła się z piosenek. Uwielbiała śpiew, muzykę – dawały jej radość i siłę.

– Ja się wcale nie dziwię, że ty też tak to lubisz – mówiła do Amelki. – Twój tata śpiewał w chórze, jak był w twoim wieku, a teraz gra przecież na perkusji w tym swoim zespole punkrockowym. Nie bardzo tę muzykę rozumiem, ale talent ma. Twój dziadek też był muzykaniem.

Podczas wspólnych spotkań rodzinnych zawsze był czas na wspólne muzykowanie. Najczęściej śpiewali wtedy ukraińskie piosenki, starsi ludowe przyśpiewki, a Amelka piosenki z przedszkola. Babcia zadbała też, żeby najmłodszy członek rodziny poznali pieśni patriotyczne, a przede wszystkim hymn Ukrainy.

– Jest taki piękny, ma chwytające za serce słowa i porrywającą melodię – tłumaczyła dzieciom babcia. Misza się obruszył.

– Przecież nie musisz mi tego tłumaczyć, babciu. Zresztą Amelka też już go zna. Słyszałem, jak ćwiczyła na lekcję muzyki.

– Tak, to prawda – Amelka pokiwała głową. – Cała klasa już umie. Niektórzy okropnie fałszują. Ale słowa znają.

– *Szcze ne wmerła Ukrainy...* – Czysty głos Amelki popłynął przez otwarte okno kijowskiego bloku.